

10.05.2021r. wieczorne Marian - Miłość spójnią doskonałości.

10.05.2021r. wieczorne Marian - Miłość spójnią doskonałości.

Z Listu do Kolosan, 3 rozdział i 14 wiersz: *"A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości"*. Będziemy z pomocą Pana szli przez to, aby zobaczyć to, co ta miłość spaja. Ewangelia Jana, 13 rozdział, tu widzimy w tym 1 wierszu: *"Przed świętem Paschy Jezus wiedząc iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłowal ich aż do końca"*. To jest ta miłość 'agape'. I widzimy tutaj, że jest Jezus spojony ze Swoimi uczniami miłością i On umiłowal ich aż do końca. To jest ta miłość, która właśnie łączy, która spaja, która czyni właśnie to, co jest konieczne w tych, którzy mają być złączeni ze sobą. Chociaż tutaj, w tym 13 rozdziale jest też w 23 wierszu: *"A jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował, siedział przy stole przytulony do Jezusa"*. I tu jest powiedziane, że Jezus już wcześniej okazywał temu uczniowi taką miłość, w której uczniowie widzieli, że On miłuje Jana, że to jest coś, co było jeszcze bardziej widoczne dla innych, a więc Jan był tym uczniem, którego Jezus miłował w szczególny sposób. Tak sobie myślałem, dlaczego? I myślę, że chodziło głównie o to, że Jan miał żyć jak najdłużej ze wszystkich apostołów i Jezus zdaje sobie sprawę, że żyć tutaj na ziemi, to nie jest przyjemne, to jest trudne doświadczenie, a jeszcze przy tym w sumie te główne filary chrześcijaństwa poumierały, ci, którzy widzieli Jezusa, chodzili z Jezusem, poodchodzili i Jan miał żyć najdłużej i on miał dźwigać największe doświadczenie z tych wszystkich apostołów Pana Jezusa Chrystusa. No i w sumie tak też było. Tak zajrzałem sobie też do Księgi Sędziów, 2 rozdział od 6 wiersza: *"A gdy Jozue rozpuścił lud i synowie izraelscy poszli, każdy do swego dziedzictwa, aby objąć ziemię w posiadanie, lud służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego oraz przez wszystkie życia starszych, którzy Jozuego przeżyli, a którzy oglądali wszystkie wielkie dzieła, jakich Pan dokonał dla Izraela. Jozue syn Nuna, sługa Pana umarł licząc sto dziesięć lat. Pogrzebano go w obrębie jego dziedzictwa, w Timnat-Cheres, na pogórzu efraimskim, na północ od góry Gasz. A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastało po nich inne pokolenie, które nie знаło Pana, ani tego, co On uczynił dla Izraela. Zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Pana i służyli Baalom. Opuścili Pana Boga ojców swoich, który ich wywiódł z ziemi egipskiej i chodzili za innymi Bogami spośród bogów ludów okolicznych i oddawali im pokłon drażniąc Pana"*. A więc widzimy, że i w tamtym czasie, kiedy odeszli ci, którzy znali Pana, widzieli, co Pan uczynił, ci, którzy później już byli, już było odchodzenie, czczenie nie Boga, tylko jakieś bałwany, a więc już ci, którzy byli naocznymi świadkami, ci, którzy widzieli mieli w sobie to doświadczenie, to oni jeszcze trzymali. A gdy oni odeszli, wtedy rozpisanie weszło i to samo zaczęło się tutaj. Apostołowie zaczęli odchodzić, a tu coraz bardziej wchodziło rozpisanie, coraz bardziej oni jeszcze, pilnowali, kontrolowali i w końcu zostaje, można powiedzieć, na koniec ten sam Jan, który zna, wie, zresztą znamy jego listy, które napisał. On jeszcze kontroluje tą całą sytuację, widzi, co się dzieje i reaguje jeszcze na te sytuacje. Ale to jest tak, jak wie, że jest jeszcze Paweł, Piotr, Jakub czy jeszcze inni, to się czuł spokojniej. A tutaj zostaje sam i dlatego Jezus otaczał go Swoją miłością, szczególną troską, żeby on wytrwał. Wydawałoby się, że długie życie na ziemi, to takie szczęśliwe życie. A jednakże inaczej, kiedy żyjesz jako chrześcijanin i masz cały czas, codziennie, doświadczenia, przez które musisz przejść, walczyć o swoją wieczność, walczyć o wieczność dla innych, a więc jest to trochę inaczej, niż tak sobie posiedzieć, zapracować, pojechać na urlop, czy gdzie indziej i tak sobie żyć jak świat po prostu. No to dla świata żyć jak najdłużej i w zdrowiu. A tu w chrześcijaństwie jest, tak jak mówiliśmy, jest wojna, jest doświadczenie, wróg podchodzi, próbuje

zwieść, oszukać w jakikolwiek sposób. I dlatego jak czytamy listy Jana, on tam szczególnie zwraca uwagę na miłość, w szczególny sposób zwraca uwagę na miłość, dlatego, że miłość już ginęła w Kościele. I on wiedział o tym, że ona jest spójnią, złączy, a więc jeżeli ona zginie, to zginie to, co łączy i wtedy już mogą być takie czy inne tam dary, wydarzenia, a ludzie będą już coraz bardziej żyli w odstępstwie, coraz bardziej będą żyli egoistycznie, dla siebie, myśląc o sobie, no i będzie ginąć to, co jest uwidocznieniem, że Kościół jest ciałem Jezusa Chrystusa. To też widać w Ewangelii Jana, w tym 21 rozdziale, stąd wiemy, że to chodziło też o Jana, od 20 wiersza czytamy: *"A Piotr obróciwszy się, ujrzał idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który przy wieczerzy wsparł się o pierś Jezusa i zapytał: Panie, Któż to jest ten, co cię wyda? A Piotr widząc go, rzekł do Jezusa: Panie, a co z tym? Rzecze mu Jezus: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? Ty chodź za mną. Więc rozeszła wśród braci ta wieść, że ów uczeń nie umrze. Wszakże Jezus nie powiedział, że nie umrze, lecz a gdybym zechciał, aby ten pozostał aż przyjdę, co ci do tego? A to właśnie jest uczeń, który składa świadectwo o tych rzeczach i to napisał, a wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. Wiele też innych rzeczy dokonał Jezus, które gdyby miały być spisane jedna po drugiej, mniemam, że i cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać"*. A więc widzimy, ile się przez Jana dokonuje, mamy Ewangelię, mamy listy, mamy Księgę Objawienia, która ma wielkie znaczenie dla Kościoła, pokazująca jak Kościół się przemieszcza i w jaki sposób Kościół jest atakowany. Wiele odsłania aż do końca. Tak myślę, że w dużej mierze zaznaczone jest to też, że Jezus miłował Jana w szczególny sposób. Pan Jezus wie, kto jakie służby będzie wypełniał, kto ile będzie musiał przejść różnych doświadczeń. I też troszczy się w taki sposób, żeby ten człowiek mógł przejść przez to i wygrać. W Ewangelii Jana, też w tym 13 rozdziale 34 i 35 wiersz: *"Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem, abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie"*. A więc widzimy, że Jezus mówi o miłości, która jest według Jego miłości, a więc to nie jest taka ludzka miłość, tylko to jest miłość Chrystusowa, aby była w nas. I Jezus mówi: Jeśli Moja miłość będzie w was, wtedy inni poznają też, że jesteście Moimi uczniami. A więc, to nie jest tak, że ja mogę sobie wypracować tę miłość. To jest miłość, która jest darem od Pana, a więc ona napełnia tych, którzy wypełniają Boże przykazania, tak zresztą mówi Jezus: kto Mnie miłuje, ten wypełnia Moje przykazania. A więc jak można wypełnić przykazania Jezusa bez miłości? To jest niemożliwe, musi być miłość, aby wypełniać przykazania Jezusa, bo wszystkie te przykazania są napełnione miłością, a więc potrzebna jest miłość, żeby czynić to, co mówi Pan Jezus. A więc ona też, ta miłość, spaja Kościół, ona łączy braci i siostry w Kościele. Miłość Chrystusowa czyni nas jednym ciałem Chrystusowym. My mamy wzrastać w tej miłości, to jest podstawowe prawo Kościoła i ono w rzeczywistości jest tym głównym orężem przeciwko diabłu, który bazuje na oskarżycielstwie, a więc tylko ludzie miłujący się nawzajem są w stanie odeprzeć oskarżyciela i nie dać mu przystępu. Oskarżyciel przychodził też na pewno do Jezusa, bo był kuszony, jak my we wszystkim, ale nigdzie diabłu nie powiodło się i nie udało i dlatego miłość jest tam ważna, aby Kościół mógł wygrać i służyć, i docierać jeszcze do innych ludzi, aby oni też widzieli miłość Chrystusową w nas, aby mogli pragnąć tego. List do Filipian, 1 rozdział 8 wiersz: *"Albowiem Bóg mi świadkiem jak tęsknie do was wszystkich serdeczną miłością Chrystusa Jezusa"*. I apostoł mówi tutaj, że w nim jest miłość Chrystusa, a więc on tęskni do nich nie jak człowiek do człowieka, on tęskni do nich jak Chrystus do Kościoła, on tęskni miłością Chrystusa. To jest najwyższe, kiedy on mówi: kiedy poznasz miłość Chrystusową, to poznasz pełnię. To jest najgłębsze poznanie, gdy znasz miłość Chrystusową. I on mówi, że właśnie w nim jest ta miłość do tych ludzi, do Kościoła, on jest gotów i życie położyć za innych. A więc jest to rzeczywiście to, czego potrzebuje Kościół, żeby móc funkcjonować, żeby móc wygrywać. I apostoł jest napełniony tą miłością, i on dociera w ten sposób, znosi przeciwności, gotów jest nie dospać, nie dojeść, modlić się, wstawiać się i szukać Bożych rozwiązań. On mówi: dzień i noc modlę się za wami. A więc miłość jest takim rzeczywiście potrzebnym Kościołowi spoiwem, które powoduje, że ludzie zaczynają doznawać, że nie są rozbitkami w wierze, ale są złączeni tą miłością Chrystusową nawzajem. List do Efezjan, 6 rozdział 24 wiersz: *"Łaska niechaj będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego, Jezusa Chrystusa miłością niezniszczalną. Amen"*. I

znowuż mamy miłość, która nie pochodzi z ciała, jest to miłość Boża, bardzo dla nas ważna, ponieważ w Liście do Rzymian czytamy, że nadzieja nie zawodzi, bo miłość Bożą Duch Święty rozlewa w sercach wierzących. A więc jest to coś, co koniecznie, to nie to, że może być lub nie ale koniecznie jest. 1 List do Tesaloniczan, 3 rozdział 12 wiersz czytamy: *"Was zaś niech Pan napełni obficie miłością do siebie nawzajem i do wszystkich, miłością, jaką i my dla was żywimy"*. I znowuż apostoł powtarza tak jak Pan Jezus: abyście się nawzajem miłowali moją miłością. Apostoł Paweł tą miłością Chrystusową miłuje i mówi: abyście i wy mieli taką nawzajem miłość do siebie, jaką i ja was miłuję. A więc w rzeczywistości, kiedy Paweł mówi, że *„nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus”*, to wszędzie, na każdym tym terenie, widzimy, że to jest rzeczywistość, że to nie są tylko puste słowa. A więc Paweł też mówi, aby Boży lud był napełniony właśnie taką miłością. I to jest tak jak ze ślepy, który potrzebuje wzroku, głuchy słuchania, a niemowa mówienia, tak człowiek wierzący potrzebuje miłości. Ona jest konieczna, żeby móc prawidłowo się poruszać w Kościele i to nie miłość ludzka, to jest miłość Chrystusowa, to jest zupełnie co innego, to jest miłość, która poszła na krzyż za każdego z nas, miłość, która gotowa była znieść wiele przeciwności i nie zrezygnować. Wspaniała miłość. 1 List do Tymoteusza, 1 rozdział 5 wiersz: *"A celem tego, co wam przykazałem jest miłość płynąca z czystego serca, z dobrego sumienia i z wiary nieobłudnej"*. I znowuż miłość jako to spoiwo: z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. A więc napełniająca całego człowieka, aby ta chwala zwycięstwa miłości nad nienawiścią napełniała Kościół. A więc Kościół koniecznie, rozumiecie, dlatego tyle ataków nastąpiło na Kościół, wcześniej już następowały, apostołowie odpierali te ataki, żeby zabrać miłość wzajemną, żeby ktoś się czuł lepiej, podziały czy inne rzeczy. No, ale później widzimy, że gdy zabrakło filarów, to już łatwiej było wrogowi podzielić Kościół na tych, na tamtych, i później toczyły się walki między takimi a takimi wyznawcami. Ci się wyklinali, który gdzieś tam miał poparcie jakiegoś tam cesarza, czy kogoś, to byli silniejsi, wtedy wypędzali tamtych, a jak tamci znowuż uzyskiwali, to wypędzali tamtych. A więc Kościół korzystał z jakiegoś człowieka, żeby podnieść się wyżej nad tamtych i to wszystko nie ma już nic wspólnego z tym, co uczynił Jezus Chrystus, to jest już walka cielesności, cielesni jesteście, powiedziałby Jakub, bo skoro są spory, właśnie między wami, to jesteście cielesni. To byli już cielesni ludzie, którzy nie tyle widzieli Chrystusa, co swoją wizję zrozumienia Biblii i na podstawie tej swojej wizji atakowali tych, którzy mieli inne zrozumienie. Bo zabrakło już apostołów, którzy mieli dokładne zrozumienie, oni nie wyciągali wniosków, tylko oni wiedzieli, jak jest i oni głosili to w ten sposób. Dlatego Słowo Boże jest tak zapisane dla nas. I to też jest ciekawe, że to nie jest księga prawna, że jak w prawie jakoś napisana, to są zeznania naocznych świadków, to są ci, którzy zostali napełnieni Duchem Świętym i oni po prostu przekazali nam to, co dostali. To nie jest jakaś prawna księga i dlatego, jeśli brać to jak jakieś typowe prawo, to ginie miłość. To są listy, które przekazują nam wiedzę o tym, w jaki sposób Kościół ma funkcjonować, jak Kościół ma do siebie nawzajem podchodzić. A niektórzy próbują z tego zrobić prawną księgę i wtedy uderzają się nawzajem, bo ten wyciągnął z tego wiersza to, a tamten co innego. A więc nie rozumieją przesłania, że Kościół powinien się nawzajem miłować i wzrastać w miłości, być spojony miłością, a w miłości nie ma zawiści, raczej jest tak jak widzimy w Jezusie Chrystusie, jest przebaczenie, jest chęć pokoju. W Liście do Rzymian, 12 rozdział 10 wiersz: *"Miłością braterską jedni drugich miłujcie. Wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku"*. Jeżeli chcemy to robić, chcemy robić to, co jest w tym przesłaniu do nas skierowane, to koniecznie potrzebujemy Jezusa Chrystusa, ponieważ On powiedział, że bez Niego nie uczynimy nic. Potrzebujemy Jezusa, a więc każdy z nas mając świadomość, że Kościół jest zbudowany, złączony, spojony miłością, potrzebuje tej miłości Chrystusowej w sobie, żeby być zdrową częścią Kościoła, nie być częścią Kościoła, która zamiast budować się z innymi, po prostu nie buduje się, stoi gdzieś z boku, żyje sobie po swojemu. To nie jest prawdziwy Kościół, to jest rozgardiasz w jakimś miejscu, w którym powinien być porządek. Widzicie, jeden, drugi, trzeci i czwarty twierdzi, że jest chrześcijaninem i nie wiadomo już jaki to obraz jest w końcu tego chrześcijaństwa. Czy jakaś wykładnia teologiczna? Czy ilość ludzi, którzy są w danym miejscu? Czy miłość? Czy wykładnią jest miłość? Chrystusowa miłość? Ona zawsze będzie wykładnią, bo Jezus mówi: po miłości rozpoznają, żeście Moimi

uczniami. A więc nie po ilości, nie po jakichś teologicznych wykładach, ale po rzeczywistej miłości Chrystusowej będzie widać, że to jest Kościół, Kościół wypełniający rozkazy swojego umiłowanego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. W Ewangelii Jana, w 14 rozdziale i 23 wierszu: *"Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy"*. Zobaczcie, to wszystko jest oparte na miłości. Kto Mnie miłuje, wypełnia moje słowa, wtedy Ojciec umiłuje go i razem przyjdziemy i zamieszkamy w tym człowieku - to jest coś potężnego, coś wspaniałego, to jest ewangelia Jezusa Chrystusa. To jest ewangelia uniesienia, podniesienia, chwały, to nie jest ewangelia takiego sobie powiedzenia: no, będzie ci trochę lepiej w życiu. To jest ewangelia, gdzie następuje złączenie. Zwróćcie uwagę, będziemy to jeszcze bardziej rozwijać, ale czy ty widzisz, co tutaj się dzieje? Co robi miłość? Ona spaja Ojca, Syna z człowiekiem i stają się Ojciec, Syn i człowiek, który miłując wypełnia słowa Jezusa Chrystusa stają się jedno. To jest właśnie ta chwala, to jest ta najwyższa praca miłości. Później Jan bardzo mocno to rozwija w tym swoim liście i pokazuje to, żeby ci, którzy się pogubili, których pogubiono, których ponastawiano na różne miejsca przeciwko ludziom, przeciwko tym i tamtym i jeszcze innym, żeby przejrzyli na oczy i zobaczyli, że to już nie jest Kościół. To jest rozbój, który czyni wróg między wierzącymi ludźmi, że oni zamiast być złączeni miłością, oni mają ze sobą nieustannie spory, waśnie, odszczepieństwa, zawiści, złorzeczenia. No, tak jak Paweł zresztą pisał, w czasach końca będą tacy ludzie właśnie. Ale już wtedy się pojawili, bo gdy zabrakło filarów, to kto wpadł, ten wymyślił. Czytałem pewne wypowiedzi tych, którzy byli całkiem niedługo po apostołach, i oni twierdzili, że księżyc i gwiazdy są żywymi istotami, bo w Słowie Bożym jest napisane, że przekazują sobie wiadomość, a więc muszą być żywe. I w ten sposób już rozumowano, oni nie mieli objawienia, oni czytali Słowo i oni się już tylko domyślali. Apostołowie mieli duchowe zrozumienie, dlatego kiedy ich czytamy, widzimy taki jasny przekaz, już następne pokolenie miało inne zrozumienia. Oni gotowi byli oddać swoje życie, gotowi byli zginąć i często ginęli z tego powodu, że nazywali się chrześcijanami i nie chcieli czcić jakichś cesarzy czy innych ludzi, ale oni już takie zrozumienia mieli, oni to przekazywali następnym. A więc już dokładano coś, czego człowiek się domyślał, czy wymyślał sobie na podstawie Słowa Bożego. No, i oczywiście gdzieś z czasem coraz bardziej gubiła się miłość Chrystusowa i pojawiały się układy, tym było bliżej ze sobą, tamtym znowu bliżej ze sobą i tak zaczęły się zmagania. I wróg próbował zniszczyć Kościół, próbował odebrać Kościołowi to znaczenie, które dostaliśmy przez miłość Chrystusową napelniającą nas, znaczenie spojonych, znaczenie złączonych, pojednanych, którzy już nie są osobno. Tak jak pisze apostoł, że przez Chrystusa mieszkamy w Bogu, już nie osobno, złączeni, to jest coś potężnego. Jak Bóg mi to wskazał, to jest cudowny Boży zamiar, który w sumie przyszedł Jezus Chrystus właśnie po to, żeby to się stało możliwym, a więc usunąć z nas wszystko, co było przeciwko tej Bożej miłości i uczynić nas czystymi, otwartymi, aby to mogło się w nas dokonywać, działać. Ewangelia Jana, też 15 rozdział od 12 wiersza: *"Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali"*. Zobaczcie, Jezus cały czas kładzie nacisk na miłość, wzajemną miłość, na miłość do Jezusa, Jego miłość do nas i Jego miłość w nas do siebie nawzajem, Ojca miłość w nas do Syna. Ta miłość wypełnia wszystko, Ojca, Syna, Ducha Świętego, aniołów, którzy są w niebie i Boży lud na ziemi i jedno święte uczucie zaczyna napelniać tych, którzy należą do Boga. I ono spaja nas, łączy nas. Ziemia połączyła się z niebem, bo niebo złączyło się z ziemią przez oczyszczającą ofiarę Jezusa Chrystusa i stało się możliwe, żeby takie naczynie jak ja i ty, żebyśmy oczyszczeni krwią Jezusa mogli zostać napelnieni miłością, która nas łączy. Dlatego Bóg mówi: Miłości chcę, nie ofiary, bo ofiara nie jest w stanie połączyć, ofiara jest jakimś wykazaniem, że zależy mi na oczyszczeniu się, ale ona nie jest w stanie połączyć. Dopiero miłość spaja, łączy. List do Hebrajczyków, 6 rozdział 10 wiersz:

"Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie". A więc miłość dla Jego imienia, gdy sobie nawzajem usługujemy. A więc miłość do Boga, kiedy sobie nawzajem usługujemy. Bóg nie zapomni miłości do Niego, kiedy my pokonaliśmy przeszkodę, wszelką przeszkodę tak jak Pan Jezus, jak jest napisane, do końca ich umiłował, a przecież oni jeszcze byli w różnych niedopracowaniach. I to samo jest z nami, że ludzie są w rozwoju, ale ten rozwój jest już oparty na tym, że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych. My rośniemy, ale już nie rośniemy osobno. Jesteśmy złączeni, spojeni w jednym działaniu tej samej miłości, żeby ciało rosło zgodnie z zamysłem Bożym. Ważne jest poznanie, ale poznanie prowadzi nas do miłości. Jeżeli poznanie tylko prowadzi do poznania i nic więcej, to ono tylko nadyma człowieka i nic więcej. Ale kiedy poznanie prowadzi do miłości, to wtedy jest prawidłowe, osiąga cel. A więc Bóg pamięta, że z powodu Niego pokonujemy przeszkody, przebaczymy, wygrywamy z oszczercą, żeby Boża sprawa dalej mogła na tej ziemi się posuwać, tak jak Bogu jest to miłe. 1 List Piotra, 1 rozdział i 22 wiersz: *"Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie, ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco"*. I to jest dla nas zwycięstwo, to jest pokonanie wroga, to jest dopiero wejście w tą chwałę, w ten obłok świadków, którzy są złączeni ze sobą, gdyż oni też w to weszli, oni też weszli w Bożą miłość, oni też stali się złączeni z Nim, oni też gotowi byli pokonywać wiele przeciwności, aby należeć dalej do Boga, by trwać w społeczności z Bogiem. Ewangelia Marka, 10 rozdział. Teraz możemy też lepiej zrozumieć to, co tu się wydarza, 10 rozdział i 21 wiersz: *"Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością"*. Na tego młodzieńca, który przyszedł, tego dostojnika, który, zwróćcie uwagę, on mówi: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej. Jezus ceni sobie, że ten człowiek tak bardzo stara się, żeby należeć do Boga. I zwróćcie uwagę, co Jezus robi, i musisz ty tak samo wiedzieć i ja, że gdy ty rośniesz i gdy wzrastasz i gdy przychodzisz do Pana, aby się modlić o więcej, to Pan cię poprowadzi wyżej, nigdy w dół, zawsze wyżej. I tutaj tego młodego dostojnika On też prowadzi wyżej. Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością i też jest 'agape', nawet tam jest trochę inaczej napisane. "Zaś Jezus przypatrzwszy się mu, umiłował go i powiedział mu". Oceniał tego człowieka jako gorliwego, chętnego, aby służyć Bogu i pragnącego tego, by osiągnąć tę dojrzałość. I Jezus w tym momencie mówi do niego: *"Jednego ci brak jeszcze idź sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Po czym przyjdź i naśladowaj mnie"*. Jezus z miłością pokazuje mu wspaniałą drogę wzwyż, ale on nie zobaczył tej drogi w tym momencie, jemu się wydało, że to jest za wysoka cena. Ale jaka to cena? Przecież to i tak przeminie. Ale kto trwa w tej miłości Chrystusowej, to jest dopiero połączenie. Jezus zaprasza go do jedności, do bycia ze Sobą, mówi: Będziesz wtedy ze Mną, złączymy się razem i pójdziemy dalej. Ale on nie mógł tego zobaczyć jeszcze, miejmy nadzieję, że kiedyś, później zobaczył to, co Jezus do niego powiedział. Bo to nie była kara za to, że on się starał, że robił wszystko, że troszczył się o to, to była nagroda, to było wezwanie do wzrostu, do rozwoju. A więc, gdy my coś robimy dobrze i Pan to widzi, i przychodzimy do Pana mówiąc: Panie, co jeszcze sługa Twój, czy służebnica, mógłby robić? Pan da ci więcej i wtedy może pomyślisz, czy to jest kara, czy co? Bo to wymaga jeszcze więcej uniżenia, więcej służenia. A to jest nagroda właśnie, bo w tym jest chwała, w tym jest złączenie. Łączysz się jeszcze bardziej z Jezusem, wtedy poznajesz Go jeszcze więcej. I ta miłość wzajemna jest taka jak być powinna. A więc Jezus zawsze prowadzi wzwyż, nigdy w dół, nigdy gdzieś tam nie wiadomo gdzie. To jest w Ewangelii Mateusza, w 19 rozdziale 21 wiersz, to jest ta sama sytuacja, tylko tu właśnie jest pokazane to: *"Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały"*. Jeśli chcesz być doskonały, to znaczy, jeśli chcesz być w tej Mojej miłości, to oddaj to wszystko, zostaw to i pójdz za Mną i wtedy będziesz mógł poznać to, co chcesz poznać. No i poznałby, poznałby to przy Jezusie. W sumie, apostoł Paweł coś podobnego zrobił też wobec Koryntian. Otwórzmy 1 List do Koryntian, 1 rozdział od 3 do 9 wiersza: *"Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego I Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam daru łaski. Wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was, aż do końca tak, iż będziecie*

bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego". On im pokazuje, do czego oni zostali wezwani, a potem, kiedy przechodzi z nimi przez te różne doświadczenia, w tym 13 rozdziale pisze do nich, on ich podnosi wyżej, mówi: *"Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwieczącą lub cymbałem brzęczącym i choćbym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice i posiadał całą wiedzę i choćbym miał pełnię wiary tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał nic mi to nie pomoże. Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chętna, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy, wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje, bo jeśli są prorocтва, przeminą, jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, w niwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie. Lecz gdy nastanie doskonałość, to co częściowe, przeminie. Gdy byłem dziećciem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, rozumowałem jak dziecko, lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce. Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam jak jestem poznany. Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość te trzy, lecz z nich największa jest miłość".* Ona jest spójnią doskonałości. Można mieć wiarę, nadzieję, a nie mieć miłości, a jak nie ma spójni, nie ma złączenia. Bóg jest miłością. Kto trwa w Bogu, ten trwa w miłości i miłość trwa w tym człowieku. Jak to jest ważne, kiedy znowu widzimy: w porządku staracie się, troszczycie się i później mówi: dążcie do miłości, starajcie się też usilnie o dary duchowe, a najbardziej o to, aby prorokować. Dążcie więc do miłości, to jest ten wyższy cel, pójdźcie dalej, osiągnęliście już tyle, jesteście w tym miejscu, bardzo dobrze, popełniliście różne nieprawidłowości przy tym, ale teraz, kiedy wytłumaczyłem wam, na czym polegały te nieprawidłowości, spójrzcie, to jest wam potrzebne. Potrzebujecie miłości, aby pójść dalej, aby miłując się nawzajem, razem budować, razem zwiastować, razem przyjmować, razem ratować, żeby to było spoiste razem, żeby to było jedno, żeby nie było rozdarcia w ciele. W 1 Liście Jana, 4 rozdział 16 wiersz czytamy: *„A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim”*. Mamy to spojenie, spoiwo działa doskonale. ‘Agape’ to miłość doskonała, to nie jest miłość ludzka, która jest taka lub inna - ‘fileo’, ale to jest miłość Boża, to jest miłość doskonała. I tą miłością Bóg napenia Swoje naczynia, Swoje dzieci, Swoich synów i córki. A więc w ten sposób to następuje, to złączenie, którego my wszyscy potrzebujemy. Byliśmy rozłączeni, byliśmy bez Boga na świecie, żyliśmy sobie po swojemu i Bóg nas wyrwał z tego świata i oczyścił nas w krwi Swego, Syna, usunął z nas to, co przeszkadzało Mu, aby nas napęlić Swoją miłością, abyśmy mogli miłować. Pamiętam, jak przed laty prosiłem Boga o chrzest Duchem Świętym, a wtedy właśnie nawet nie myślałem o miłości, nie spodziewałem się tego, a Bóg ochrzcił mnie miłością, a więc doświadczyłem Jego miłości. Myślałem o Duchu Świętym jako o tym, że pojawią się pewne dary, które pomogą mi służyć, a Bóg widział coś więcej dla mnie niż tylko te dary, widział miłość, która łączy, która spaja, która łączy człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem, i stają się jedno. I wtedy ten człowiek może podążać dalej już w tym doświadczeniu chodzenia razem z Bogiem. 1 List do Koryntian, 16 rozdział 14 wiersz: *"Wszystko niech się dzieje u was w miłości"*. Wszystko, dokładnie wszystko, rozmowa, wspieranie się nawzajem, wychodzenie sobie naprzeciw, wszelkie jakiegokolwiek działania, jakiegokolwiek zamysły, wszystko niech się dzieje u was w miłości, bo to jest spoiwo. Bóg posłał Swego Syna w miłości: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny*. Bóg, kiedy jeszcze żyliśmy w grzechach umiłował nas i posłał Syna Swego, żeby wziął nasze grzechy i zaniósł na krzyż, abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli. A więc to jest Boża miłość do nas, do ludzi i ona jest udowodniona we wspaniałym sposobie. Otwórzmy sobie List do Rzymian, 8 rozdział i ten 39 wiersz: *"Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym"*. A więc, gdy trwamy w tej jedności, to nic nie jest w stanie nas odłączyć od Boga, nie ma tu wymienionego

grzechu, ale miłość nie szuka grzechu. Jan pisze, że dzieci Boże nie grzeszą, gdyż posiew Boży jest w nich i nie mogą grzeszyć. To jest miłość, miłość jest tak silnym bodźcem, że człowiek, który miłuje jest w stanie pokonać wiele przeciwności. Zresztą człowiek, który miłuje nie myśli o złym, nie szuka złego, nie chodzi za czymś złym. Człowiek, który miłuje przebywa z Bogiem nieustannie, bo Bóg jest bliski, Pan Jezus jest bliski, a więc nie myśli sobie, co by kombinować, jak coś tam zrobić, po prostu nie wchodzi w takie rzeczy. W Liście do Galacjan, 5 rozdział i 6 wiersz: *"Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości"*. I 13 wiersz: *"Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości"*. Wiara czynna w miłości, służcie sobie nawzajem w miłości. To jest coś dla nas, zadanie dla żołnierzy Chrystusa. Armia Pana Jezusa Chrystusa jest spojona miłością z Wodzem i między sobą. To jest takie spoiwo, że Jezus mówi, że Ja was nazywam przyjaciółmi, gdy wy jesteście gotowi jedni za drugich życie poświęcić. A więc miłość jest wyrażeniem zwycięstwa nad diabłem. Ona oddziela nas od tego świata deprawacji, ponieważ w miłości nie ma szukania złego, nie ma potrzeby złego, człowiek chce być z Bogiem i cieszy się z Bożym ludem, gdy mogą być razem, śpiewać Bogu, chwalić Boga, cieszyć się nawzajem. I to jest bardzo cenne, bardzo ważne. Też w 1 Liście do Tesaloniczan, w 5 rozdziale 8 wiersz: *"My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia"*. Wiary i miłości, wiary czynnej w miłości, przywdziawszy pancerz, uzbrojeni, idący, aby zwyciężać, aby pokonywać wrogów. Pamiętajmy, niech to się stanie dla nas czymś rzeczywistym, czymś czego naprawdę potrzebujemy na ziemi, więcej od wszystkiego innego. Wtedy Bóg będzie widzieć, że my rozumiemy Boga i wiemy, czego my potrzebujemy. Duch Święty wie, czego potrzebujemy i wstawia się za nami, a na pewno chodzi o miłość. Abyśmy miłowali Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, a przez Pana naszego Jezusa Chrystusa też miłowali naszego Ojca w niebie miłością synostwa, tak jak Swoją miłość Jezus Chrystus rozlewa w nas, miłość Syna, abyśmy mieli tę miłość dzieci Bożych w sobie, abyśmy miłowali Ojca w niebie jak dzieci miłują swojego ojca. Do tego potrzebujemy miłości Chrystusa, dlatego On też był tu na ziemi, aby przejść te wszystkie doświadczenia. 1 List do Tymoteusza, 1 rozdział 14 wiersz: *"A łaska Pana naszego stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie"*. W sumie wszystko mamy z Chrystusa, wiarę, nadzieję, miłość. Jest to dla nas bardzo ważne, niech się wszystko dzieje między nami w miłości. List do Efezjan, 4 rozdział 15 i 16 wiersz: *"Lecz abyśmy będąc szczerymi w miłości wzrastali pod każdym względem w niego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spocone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy według zgodnego z przeznaczeniem działania, każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości"*. A więc musimy wiedzieć, że jeśli nie ma miłości, Jezus mówi: zobacz jak to straciłeś. Co straciłeś? Straciłeś pierwszą miłość, więc wróć do pierwszej miłości. Jeżeli traci się miłość, to w sumie traci się to, co jest najcenniejsze tutaj jako dziedzictwo Chrystusa Jezusa. W Nim przyszła do nas miłość, wspaniała miłość, miłość, która gotowa była pójść na krzyż, miłość, która gotowa była znieść wszystkie pokuszenia. Miłość, która gotowa była wydostać nas z tego wszystkiego, żebyśmy nie musieli zginąć w gehennie. Zapłacić tak wielką cenę za nas mogła tylko miłość. A więc nie bądźmy drętwi na ewangelię, bądźmy otwarci, bądźmy chętni, tacy świadomi, że skoro po to przyszedł Chrystus i to jest coś, co należy się w Kościele, aby było, to my też chcemy tym żyć nieustannie, chcemy żyć w miłości, chcemy korzystać z tego, co przyszło do nas w Chrystusie, a przez to być spojeni ze sobą razem. Też 5 rozdział 1 i 2 wiersz tego Listu do Efezjan: *"Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i chodźcie w miłości jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności"*. I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was. I cały czas będziemy mieli to samo. Wygrajmy tę bitwę, to jest coś, kiedy ktoś ci powie: To jest dla ciebie i musisz to musisz, aby trwać w jedności, w ciele Chrystusa Jezusa, żeby być złączeni w jedno ciało jako bracia i siostry, zrodzeni w jednym Chrystusie, zrodzeni z tego jednego nasienia nieskazitelnego, czystego, wspaniałego. I też List do Kolosan, 2 rozdział od 1 wiersza: *"Chcę bowiem, abyście wiedzieli jak wielki bój toczę za was i za tych, którzy są w Laodycei i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali. Aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali*

do wszelkiego bogactwa, pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania". I to jest taki piękny obraz, gdzie ludzie miłując się nawzajem, budują się, ubogacają się nawzajem, są Bożą rodziną, rodziną miłości, bo Ojciec jest miłością. A więc zrodzeni z miłości, wszystko dzieje się w miłości, a więc nie można myśleć mniej, niż to, bo jeśli się myśli mniej to tak jakby się nie chciało posłuchać Jezusa i apostołów, którzy głoszą nam to i prorocy, którzy mówią o tym, jak cenne jest to i że to jest dla wszystkich dzieci Bożych, aby wszystkie dzieci Boże żyły w jedności, w tej wspaniałej jedności. W wielu miejscach możemy czytać o Bożej miłości do nas, jak Bóg przed założeniem świata podjął decyzję, żebyśmy byli Jego dziećmi. Przed założeniem świata podjął decyzję, że pośle Jezusa Chrystusa na ofiarę. Wszystko to w miłości, to jest wspaniałe. Może człowiek gdzieś pozawodził się na różnych rzeczach, ale w Kościele miłość jest jedynym środkiem, który łączy ludzi. Można mieć poznanie, ale poznanie może się zmienić, ktoś może mieć inne, wcześniej byli przyjaciółmi, potem mogli być wrogowie, bo się pokłócili o jakieś jedno słowo, czy o coś. Ale gdy jest miłość, nie ma problemu, to złączenie, nawet kiedy się nie rozumieją, to są w stanie to znieść, Paweł mówi: Jeśli czegoś nie rozumiesz, to zrozumiesz, tylko trwaj w tym, co rozumiesz. I to wszystko, i to jest najpiękniejsze, i wtedy nie ma jakiś starć, zważyć czy innych rzeczy. List do Hebrajczyków, 10 rozdział: *"Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni"*. Doskonałość, miłość jest spójnią doskonałości. Rozumiesz? Jezus uczynił nas doskonałymi, bo Ojciec jest doskonały, Duch Święty jest doskonały. A więc my też, aby stać się jedno, potrzebowaliśmy stać się doskonali. A więc Jezus jedną ofiarą uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli być złączeni z Ojcem i z Synem w jednym Duchu Świętym i żeby ta miłość mogła nas swobodnie napełniać. To jest właśnie dla doskonałych. Paweł mówi, może to przeczytajmy, List do Filipian, 3 rozdział, piękne słowo, piękna Biblia, piękne przesłanie dla nas, których Pan posyła do wojny, abyśmy byli napełnieni, abyśmy byli świadomymi naszego oręza, siły oręza Bożego. I oni wygrywali, pokonywali wrogów, którzy myśleli, że pokonają Kościół, a oni wygrywali z nimi właśnie miłością do Chrystusa, miłością do siebie nawzajem. 1 rozdział, wiersz 15: *"Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy, a jeśli o czymś inaczej myślicie i to wam Bóg objawi, tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy"*. Ilu nas jest doskonałych, wszyscy tak myślimy. Trwajmy w Chrystusie i poddawajmy się Jego wpływowi, niech miłość rozlewa się w nas i niech nas napełnia miłość. To jest piękne, gdy ludzie mogą przychodzić, spotykać się, miłując się nawzajem, kiedy tęsknią do spotkań ze sobą, bo miłują się nawzajem, miłują Tego, który złączył nas, miłują Ojca, który jest w niebie. Wszystko oparte jest na miłości, nie jest to jakaś religia, nie jest to jakieś spotkanie jakiś ludzi, którzy nie wiedzą, nie rozumieją, tylko są to Boże dzieci, które się nawzajem miłują i cieszą, że zostaliśmy włączeni w to, aby stać się jedno. List do Kolosan, 1 rozdział 28 wiersz: *"Jego to zwiastujemy napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie. Nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa"*. A więc co Paweł czynił? Głosił im Bożą prawdę i modlił się za nimi, aby oni stanęli i zobaczyli swoją doskonałość w Chrystusie Jezusie, i żeby w tej doskonałości zrozumieli, że nie są już pospolitymi jakimiś ludźmi, są dziećmi Bożymi, które mogą żyć tutaj w sposób godny Boga. Może 2 Księga Samuela, 22 rozdział i 31 wiersz: *"Bóg jest doskonały w postępowaniu swoim, słowo Pańskie spolegliwe, On jest tarczą dla wszystkich, którzy mu ufają"*. Bóg jest doskonały w postępowaniu swoim. I kiedy czytamy List do Hebrajczyków, 2 rozdział 10 wiersz, wszystko musi się oprzeć na tym dlatego i Pan uczynił nas doskonałymi: *"Przystało bowiem, aby ten dla którego i przez którego istnieje wszystko, którzy przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia"*. A kiedy czytamy 5 rozdział Listu do Hebrajczyków od 7 wiersza: *"Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci i dla bogobojności został wysłuchany. I chociaż był Synem nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A osiągnąwszy pełnię doskonałości stał się dla wszystkich, którzy są mu posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego"*, mamy doskonałość Syna Bożego na ziemi, doskonały Ojciec, doskonały Syn i my doskonali przez ofiarę Jezusa Chrystusa. I teraz otworzymy Ewangelię Jana i to wszystko było potrzebne właśnie, aby ta modlitwa Jezusa Chrystusa mogła być wypełniona. 17 rozdział od 20 wiersza: *"A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi,*

którzy przez ich słowo uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojciec we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy, Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonali w jedności". Musieliśmy zostać oczyszczeni od wszelkiego grzechu i uczynieni doskonałymi, abyśmy mogli stać się jedno z Ojcem i z Synem, w jednym świętym Duchu napełnieni wszyscy tą samą miłością. To jest zbawienie, to jest zwycięstwo Chrystusa nad diabłem. To jest nie tylko uwolnienie nas z niewoli, ale to jest prowadzenie nas w złączenie, miłość jest spójnią doskonałości. A więc miłość spoila doskonałego Ojca, doskonałego Syna i doskonałe Jego potomstwo w Synu w jedno, staliśmy się jedno. "Ojciec, chcę, aby ci, których mi dałeś byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowalesz mnie przed założeniem świata. Ojciec sprawiedliwy, i świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że ty mnie posłałeś. I objawiłem im imię twoje i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowalesz w nich była i Ja w nich". I tylko był to jedyny sposób na to, aby tak mogło się stać, Jezus jedną ofiarą uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli być spojeni tą samą miłością. Gdybyśmy nie byli doskonali, nie można by było nas złączyć miłością z Ojcem i z doskonałym Synem, musielibyśmy być rozdzieleni. Tu na ziemi musielibyśmy być osobno, Ojciec z Synem osobno, a my osobno, a przez to, że Jezus uczynił nas doskonałymi raz na zawsze, staliśmy się jedno, doskonała jedność, spojeni miłością, doskonałość spojona tym samym świętym uczuciem, miłością doskonałą, abyśmy w ten sposób tutaj żyjąc wiedzieli, że kiedy idziemy tam do naszego domu, naszego Ojca, to tam właśnie idziemy dlatego, że już tu na ziemi jesteśmy złączeni z Ojcem i z Synem. Teraz jeszcze oddzieleni przez ciało, ale gdy dokończy się bieg tego ciała wtedy już bez żadnych oddzieleń będziemy całkowicie w tym miejscu wiecznej chwały i będziemy oglądać miłość twarzą w twarz też napełnieni tą samą miłością. A więc będziemy w doskonałej społeczności. To, co kiedyś już mi Pan dał doświadczyć właśnie w tym, kiedy był u mnie i mogliśmy być jakiś czas, opowiadałem wam, jak byłem wtedy chory i chciałem wypocząć, a jednak pojechałem, żeby być na społeczności, bo nie było innej możliwości. I wtedy Pan przyszedł do mnie, kiedy wróciłem do domu i byłem taki zmęczony, siadłem na wersalce i w tym momencie przyszedł Pan i doznałem takiej miłości i tak dobrze mi było z Panem, że wiedziałem, że nie potrzebuję niczego innego, jak tylko Pana i zrozumiałem wtedy, że w wieczności miłość jest doskonałym złączeniem. I my niczego nie potrzebujemy tam innego, bo samo bycie z miłością, w miłości, to jest naprawdę tak napełniające, tak posilające, że ludzie, którzy mówią, że czegoś im będzie w niebie brakować, nie rozumieją tego. Ja dziękuję Bogu za to pouczenie, które mi wtedy dał, bo wtedy zrozumiałem, że w wieczności miłość jest wszystkim, co wystarcza, aby każdy tam był szczęśliwy, każdy był tam zaspokojony, niczego tam nie trzeba więcej. Chwała Bogu. Amen.